

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ (NR 152)

z dnia 17 maja 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 152)

17 maja 2013 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Andrzeja Gałazewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

- informację o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag: (COM(2013) 172, 179, 184, 189, 190, 192, 193, 194, 199, 205, 207, 209, 210, 211, 212, 214, 215, 217, 219, 222, 224, 225, 235, 245 oraz JOIN(2013) 7,
- w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych (21 maja 2013 r.) w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach (KOM(2012) 388, KOM(2011) 403),
- w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniu 22 maja 2013 r.,
- w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się w dniach 27 i 28 maja 2013 r. oraz w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych (27 i 28 maja 2013 r.) w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach,
- w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 207/2009 w sprawie wspólnotowego znaku towarowego (COM(2013) 161 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,
- w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady mającej na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych (wersja przekształcona) (COM(2013) 162 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Serafin** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Grażyna Henclewska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki wraz ze współpracownikami, **Andrzej Pyrża** zastępca prezesa w Urzędzie Patentowym RP wraz ze współpracownikami, **Marzena Rajczewska** doradca techniczny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Tadeusz Cymański**, **Paweł Kowal**, **Marek Migalski**, **Jan Olbrycht**, **Wojciech Olejniczak**, **Marek Siwiec**, **Róża Thun**, **Janusz Wojciechowski**, **Zbigniew Ziobro** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz**, **Tomasz Woźnicki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Justyna Łacny**, **Bartosz Pawłowski** i **Ewa Wojnarska-Krajewska** – eksperci ds. legislacji w Biurze Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. W zastępstwie pani przewodniczącej będę prowadził tę Komisję, następną również. Witam serdecznie obecnych członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, posłów do Parlamentu Europejskiego, ministrów i towarzyszące im osoby, przedstawiciele instytucji centralnych. Jak zwykle mamy pewien porządek zabierania głosu, pewne ograniczenia czasowe. Nie będę ich przypominał, tylko jest prośba, żeby przestrzegać tych ograniczeń.

Jeśli chodzi o plan dzisiejszego posiedzenia Komisji, jest taka propozycja, żeby punkty II i III, czyli informacje o posiedzeniach Rady ds. Ogólnych oraz Rady Europejskiej, oraz niezależnie od tego punkty V i VI, czyli dokumenty o sygnaturach COM(2013) 161 i 162, poświęcone znakom towarowym, rozpatrzyć łącznie.

Na początek mam informację, że następne posiedzenie Komisji odbędzie się o godzinie 12.00 w sali piętro wyżej – 24 G.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie ma. Dziękuję.

Mam taką nieformalną propozycję. Tu jest dość gorąco. Jeżeli nie będą państwo mieli nic przeciwko temu, to zdejmę marynarkę i zachęcam innych też do tego. Wiem, że aplikanci szkoły dyplomatycznej mają chyba zakaz zdejmowania marynarek.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt I, czyli informacji o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag. Są to następujące dokumenty: COM(2013) 172, 179, 184, 189, 190, 192, 193, 194, 199, 205, 207, 209, 210, 211, 212, 214, 215, 217, 219, 222, 224, 225, 235, 245 oraz JOIN(2013) 7. Czy ktoś z państwa w tym momencie chciałby zabrać głos? Nie. Informuję, że w pierwotnej wersji informacji znajdowały się jeszcze dokumenty COM(2013) 201 i 206, które zostały już przyjęte przez Radę, zatem ich rozpatrywanie stało się bezprzedmiotowe. Nie ma uwag. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt I.

Przechodzimy do łącznego rozpatrzenia pkt II i III w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. będziemy rozpatrywać informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych w dniu 21 maja 2013 r. oraz w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniu 22 maja 2013 r. Rząd w obu przypadkach jest reprezentowany przez pana ministra Piotra Serafina, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska w obu przypadkach.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin:

Dziękuję, panie przewodniczący, wtorkowa Rada ds. Ogólnych zapozna się ze stanem – jeśli mówimy o dokumentach legislacyjnych – prac nad wieloletnimi ramami finansowymi. Mieliśmy przed chwilą okazję do bardziej pogłębionej dyskusji na posiedzeniu podkomisji. W skrócie powiem tylko tyle, że te ostatnie dwa tygodnie to jest czas, w którym negocjacje pomiędzy Radą a Parlamentem dotyczące wieloletnich ram finansowych zostały odblokowane. Zasadniczą „kością niezgody” do tej pory była kwestia wynikająca z połączenia negocjacji nad wieloletnimi ramami finansowymi z negocjacjami nad zwiększeniem budżetu na rok 2013.

Dwa miesiące temu Komisja Europejska przedłożyła propozycję zwiększenia budżetu na rok bieżący o 11,2 mld euro. To była również realizacja postulatów PE, który wyrażał obawę, którą po części my również podzielamy, że środki, które znalazły się w budżecie na rok 2013 będą niewystarczające do pokrycia wszystkich zobowiązań budżetu europejskiego, wszystkich tych faktów, które zostaną przekazane do zrefundowania przez budżet europejski. I w wyniku takiego porozumienia politycznego, wypracowanego pomiędzy przewodniczącym PE, szefem Komisji Europejskiej oraz reprezentującego także nas premiera Irlandii, która pełni obecnie prezydenturę rotacyjną, zdecydowano o tym, że owa propozycja zwiększenia budżetu na rok 2013 będzie procedowana w dwóch ratach, w dwóch transzach. W ostatni wtorek ministrowie finansów realizując to porozumienie polityczne, zaakceptowali politycznie zwiększenie budżetu europejskiego na rok 2013 o 7,3 mld euro. To umożliwiło, bo to był warunek ze strony parlamentu, rozpoczęcie negocjacji nad wieloletnimi ramami finansowymi z PE. W trakcie tych negocjacji, które toczą się w formule trilogu, dyskusja dotyczy oczywiście postulatów, które PE sformułował w rezolucji przyjętej w reakcji na konkluzję lutowej Rady Europejskiej.

Myślę, że nasze zasadnicze oczekiwanie w kontekście Rady ds. Ogólnych, które będziemy artykułować, wiąże się z koniecznością jak najszybszego zakończenia tego procesu w trakcie prezydentury irlandzkiej. Jest to w naszym przekonaniu oczekiwanie w pełni realne, zwłaszcza po owym odblokowaniu negocjacji z PE. Nie mam co prawda wątpliwości, że tak jak i do tej pory byliśmy świadkami zwrotów, dramatycznych momentów negocjacyjnych, takich elementów pewnie jeszcze trochę przed nami będzie. One będą w pierwszym rzędzie, jak sądzę, dotyczyły jednak kwestii budżetu na rok 2013. Bo to jest taki najbardziej konkretny postulat PE, który przekłada się na zwiększenie wpłat do budżetu europejskiego już dzisiaj, co jak wiemy, niekoniecznie musi się spotykać z entuzjazmem ze strony ministrów finansów w czasach, w których obecnie jesteśmy, w czasach recesyjnej Europy.

Dotychczas przekazana wstępna lista punktów A nie zawiera żadnych aktów ustawodawczych. Natomiast co do działań o charakterze nieustawodawczym, będziemy na Radzie ds. Ogólnych zajmowali się przygotowaniem najbliższej Rady Europejskiej, która odbędzie się w środę 22 maja oraz podejmiemy pracę nad określeniem agendy czerwcowej Rady Europejskiej. Może zacznę od czerwcowej, bo tutaj rzeczywiście na razie dyskutujemy tylko o agendzie, a później bym bardziej szczegółowo odniósł się do tego, co się wydarzy na majowej Radzie Europejskiej.

W czerwcu zgodnie z semestrem europejskim Rada Europejska zaakceptuje wytyczne dla polityki gospodarczej dla poszczególnych państw członkowskich. Podsumuje również stan realizacji paktu na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia i podejmie prace nad przygotowaniem dyskusji na temat konkurencyjności przemysłu. Taka dyskusja jest przewidziana w lutym 2014 roku na forum Rady Europejskiej. Pewnie również w agendzie czerwcowej Rady Europejskiej pojawi się wniosek w sprawie przystąpienia Łotwy do strefy euro. Ten wniosek jest obecnie procedowany. Komisja Europejska, Europejski Bank Centralny przygotowują swoje stanowisko w sprawie tego wniosku. I tak to wygląda obecnie, jeśli idzie o tę czerwcową Radę Europejską. Dodam może jeszcze tylko tyle, że o tym, czego powinna dotyczyć czerwcową Radę Europejską, w dniu wczorajszym rozmawiał również premier Tusk z obecnym w Polsce premierem Lettą. Obu premierom towarzyszy takie przekonanie, że poza dyskusją o wytycznych dla polityki gospodarczej i tych elementach, które wynikają z przewidzianego również w czerwcu przeglądu prac nad przebudową unii gospodarczej i walutowej, to znaczy, gdzie jesteśmy, jeśli idzie o budowę unii bankowej, unii fiskalnej, unii politycznej i ekonomicznej, jest jednak potrzeba, by Rada Europejska nieco bardziej konkretnie odniosła się po pierwsze do tego, w jaki sposób decyzje podjęte do tej pory, które mają służyć wzrostowi w Europie i wspierać go, są realizowane.

Trzeba również otwarcie powiedzieć, że my także mamy cały szereg zastrzeżeń i wątpliwości, związanych chociażby z tym, czy udało się przełożyć wzrost kapitału Europejskiego Banku Inwestycyjnego na większe pożyczki, zwłaszcza dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw. My również mamy wątpliwości, czy to jest właściwe podejście, by inicjatywa w sprawie bezrobocia młodych, która została zaakceptowana w lutym,

by ona weszła w życie dopiero w roku 2015, a to wynikałoby z normalnych procedur, które w obecnym stanie rzeczy zakłada się, że znajdują tutaj zastosowanie. Zobaczymy więc. Sądzę, że na tej czerwcowej Radzie Europejskiej poza różnego rodzaju przegładami wytycznych dla polityki gospodarczej i realizacji raportu w sprawie przyszłości unii gospodarczej i walutowej jest ewidentna potrzeba, aby pojawił się element, który będzie przemawiał do obywateli europejskich w dzisiejszym czasie, w czasie kryzysowej Europy.

Ale teraz może Rada majowa, która skupi się na dwóch kategoriach spraw, na dwóch zasadniczych sprawach. Jak pamiętamy, była planowana jako Rada, która w pierwszym rządzie zajmie się kwestią energii. Także z uwagi na wydarzenia, które miały miejsce w ostatnich tygodniach, ta agenda Rady Europejskiej uzupełniona została o kwestie polityki podatkowej.

W kwestii energii – muszę powiedzieć, że te konkluzje Rady Europejskiej, które mamy obecnie na stole, przenoszą w dosyć istotny sposób akcent w polityce energetycznej na kwestie konkurencyjności. Jak wiemy, od wielu już lat toczy się w Europie debata o tym, jak znaleźć złoty środek pomiędzy z jednej strony potrzebą bezpieczeństwa energetycznego, z drugiej strony konkurencyjnych cen energii i także w odniesieniu do trzeciego istotnego filaru polityki energetycznej, czyli takiej przyjazności dla środowiska naturalnego. Wydaje się, że także sytuacja kryzysowa w Europie sprawia, że punkt ciężkości w polityce energetycznej w najbliższych latach powinien się przenieść na aspekt konkurencyjności cen energii.

Myślę, że dociera do decydentów w wielu państwach członkowskich, także w instytucjach europejskich, fakt, że mamy poważny problem z konkurencyjnością gospodarki europejskiej, również z uwagi na to, że ceny energii w Europie są zdecydowanie wyższe od cen energii w krajach, z którymi dzisiaj musimy konkurować w globalnej gospodarce. Myślę, że wielkie wrażenie robi ewolucja gazu łupkowego w Stanach Zjednoczonych, która doprowadziła do znaczącego ograniczenia cen energii w Stanach, a przecież pamiętajmy o tym, że prowadzimy obecnie negocjacje o strefie wolnego handlu ze Stanami Zjednoczonymi. To oznacza, że nasi przedsiębiorcy, nasze gospodarki będą wystawione na presję konkurencji i warto, by w tej konkurencji w ramach strefy wolnego handlu dać im szansę, by także poprzez refleksję, zastanowienie się nad tym, co jest możliwe do zrobienia w Europie na poziomie wspólnotowym po to, by ceny energii ograniczyć.

To, co jest oczywiste i co jest odzwierciedlone także w konkluzjach Rady Europejskiej, to realizacja tego, co do tej pory zostało postanowione, zwłaszcza jeżeli idzie o budowę jednolitego rynku energii oraz budowę połączeń międzysystemowych. Pewnie ta Rada Europejska nie będzie konkludowała dyskusji w sprawie BEMIP-u, istotnego chociażby także i z naszego punktu widzenia, to jest połączenia krajów bałtyckich z systemami energetycznymi, w pierwszym rządzie z europejskim systemem gazowym, ale na pewno się do tego odniesie.

W kontekście polityki klimatycznej to nie będzie czas, w którym szefowie państw i rządów będą podejmowali decyzje na temat celów polityki klimatycznej po roku 2020, ale jest to niewątpliwie jeden z tych elementów, który na obecnym etapie, na etapie prac nad udoskonaleniem tekstu konkluzji Rady Europejskiej podnosimy. Sądzymy, że prędzej czy później do takich dyskusji na forum Rady Europejskiej, gdzie państwa członkowskie decydują jednomyślnie, powinno dojść. Powinno dojść do takiej dyskusji przed podjęciem jakichkolwiek nowych wiążących celów po roku 2020. Nasze stanowisko, które, jak sądzą, również pan premier będzie prezentował, zakłada potrzebę ścisłego powiązania negocjacji globalnych w sprawie przyszłości polityki klimatycznej z decyzjami, które podejmujemy na forum europejskim. Sądzymy, że strategia, wedle której Europa daje przykład i za tym przykładem podążają inne kluczowe gospodarki światowe, doznała poważnego uszczerbku w trakcie negocjacji klimatycznych w Kopenhadze. I z tego trzeba wyciągać wnioski.

Jeśli mówimy o konkurencyjnych cenach energii i o przenoszeniu akcentu w polityce energetycznej na rzecz niższych cen, to jest zupełnie oczywiste, że musimy również, jako Europejczycy, wykorzystywać szanse, które mogą dawać nowe źródła, w tym źródła niekonwencjonalne energii. I to jest w jakimś stopniu odzwierciedlone w konkluzjach Rady Europejskiej. Z całą pewnością konkluzje Rady Europejskiej nie będą mogły stanowić

mandatu dla Komisji Europejskiej do podejmowania inicjatyw legislacyjnych w sprawie gazu, chociażby w sprawie gazu łupkowego. Oczywiście, Komisja Europejska ma zgodnie z traktatami wyłączne prawo inicjatywy legislacyjnej. To, czego oczekuje Rada na obecnym etapie od Komisji, to studiów, nie inicjatyw legislacyjnych. I to studiów nad tym, w jaki sposób źródła energii, którymi dysponujemy my, jako Europejczycy, mogą być w sposób bardziej efektywny wykorzystywane.

Tak bym pokrótce scharakteryzował tę część energetyczną. Myślę, że w tej części energetycznej odbędzie się także dyskusja na temat przyszłości pomocy publicznej. Bo jak państwo wiedzą, w kontekście polityki energetycznej wątki wspierania czy to określonych źródeł energii, czy to kompensowania skutków polityki klimatycznej poprzez systemy wsparcia ze środków publicznych czy to dla przemysłów energochłonnych, czy to dla gospodarstw domowych, są również jest obecne. Sądzymy, że podążanie tą drogą to jest otwieranie szerzej furt dla pomocy publicznej i nie byłoby to właściwe. Sądzymy, że w pierwszym rządzie trzeba wyeliminować przyczyny, dla których pojawiają się pomysły, czy presje na to, żeby ustanowić mechanizmy wsparcia ze środków publicznych. Trzeba je usunąć.

W kwestii polityki podatkowej, bo to będzie drugi temat, a powiedziałbym nawet, gdy idzie o czas, który zostanie poświęcony na dyskusję w tej sprawie, przewodniczący Van Rompuy oczekuje, że na tej krótkiej, czterogodzinnej Radzie Europejskiej, o ile pamięć mnie nie myli, dwie godziny będą poświęcone polityce energetycznej, a godzina na spotkanie z szefem PE, który, jak zakładamy, poza energetyką i podatkami będzie się odnosił również do kwestii wieloletnich ram finansowych. W kwestii polityki podatkowej myślę, że konkluzje, które zostały do tej pory przygotowane, wskazują na to, w jaki sposób poprzez Europę, zarówno państwa członkowskie na naszym kontynencie, jak i w wymiarze globalnym, mogą zapobiegać nadużyciom, które w obszarze polityki podatkowej się pojawiają.

Takim najbardziej emocjonującym elementem dyskusji, emocjonującym dlatego, że od wielu, wielu lat w Europie nie było klimatu politycznego do wypracowania porozumienia w sprawie automatycznej wymiany informacji podatkowej w kontekście środków przychodów kapitałowych uzyskiwanych przez obywateli UE w krajach takich jak Luksemburg czy Austria, ta sprawa po raz kolejny pojawi się na Radzie Europejskiej. Ona się pojawi, bo nie zostało znalezione porozumienie w pełni satysfakcjonujące, jak sądzę, jeszcze na forum Rady Ecofin w ostatni wtorek. To, co postanowiła Ecofin, to jest w istocie przełom, dlatego że Rada Ecofin jednomyślnie – w sprawach podatkowych mamy jednomyślność – a więc także za zgodą Austrii i Luksemburga, udzieliła mandatu Komisji Europejskiej do podjęcia negocjacji o automatycznej wymianie informacji podatkowych z krajami takimi jak Szwajcaria, Lichtenstein, Monako, San Marino i Andora. Jest to więc już przełom. Natomiast postęp w przyjęciu dyrektywy na temat oszczędności, a więc także wprowadzenia takiej zasady automatycznej wymiany informacji w samej UE, oba te kraje warunkują postęp w negocjacjach z krajami, o których wspominałem. Myślę więc, że ten wątek może, a nawet powinien się pojawić w dyskusji na Radzie Europejskiej.

Z naszego polskiego punktu widzenia to, co jest istotne, to również to, że Rada Europejska wezwie do jak najszybszego zakończenia prac nad procedurami, które miałyby służyć zapobieganiu nadużyć w kwestii VAT. Dzisiaj w sytuacji, w której takie nadużycia powstają, jest przewidziana procedura długotrwała, występowania przez państwo członkowskie o derogację, tak by w określonych kategoriach produktów czy usług można było stosować odmienne zasady rozliczania naliczonego podatku VAT. To, do czego Rada Europejska wezwie Radę, to do przyspieszenia tych procedur.

I wreszcie w komponencie podatkowym ta Rada przygotowuje także stanowisko europejskie prezentowane na forum G7 i G20. Na obu tych forach globalnych kwestia unikania opodatkowania i przestępstw podatkowych będzie stanowiła jeden z istotnych, jeśli nie najważniejszych, element dyskusji. I tak jak wspominałem na początku, Europejczycy mają większy wpływ na rozstrzygnięcia podejmowane na poziomie globalnym, jeżeli są w stanie uzgodnić pomiędzy sobą stanowisko, które mogą następnie prezentować. Tak wyglądałaby w skrócie prezentacja przewidziana w punktach II i III. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję bardzo. Budżet 2013, wieloletnie ramy finansowe, energetyka, klimat, podatki – kilka drobiazgów pan minister przedstawił do dyskusji. Proszę o zgłaszanie się. Może zrobimy tak, bo wcześniej zgłosili się posłowie do PE, że wysłuchamy najpierw tej strony sali, a później panu posłowi udzielię głosu. Pan poseł Siwiec, proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Siwiec:

Dziękuję bardzo. Mam jedną uwagę i dwa pytania. Uwaga pierwsza dotyczy budżetu. Z satysfakcją chcę stwierdzić, że Rada odpowiedziała pozytywnie na zdecydowane stanowisko PE i to dało możliwość powrotu do negocjacji. Występuje to w zupełnej sprzeczności z komentarzami, które w Polsce były formułowane na temat stanowiska PE *à propos* budżetu.

Mam dwa pytania do pana ministra. Pierwsze dotyczy negocjacji między Stanami Zjednoczonymi i UE w sprawie umowy o wolnym handlu. Według moich wiadomości można oczekiwać stanowiska Francji, która chce wyłączyć pakiet audiowizualny z tych negocjacji, co oczywiście będzie oznaczało faktyczne wysadzenie w powietrze całego projektu. Jakie jest stanowisko rządu polskiego w tej sprawie?

I drugie pytanie dotyczy wniosków, które wynikają z głosowania w PE na temat backloadingu. Sprawa oczywiście wróci i ta większość, choć bardzo dziwna i mocna, wcale nie jest trwała w moim przekonaniu. Czy rząd zastanawia się, jak z tej sytuacji wyjść? Jakie przedstawić stanowisko, które dałoby nam szansę rozmawiać z tymi, którzy są bardzo mocnymi zwolennikami backloadingu. Wczoraj pojawiła się wiadomość, że ta kwota niewykorzystanych limitów na emisję osiągnęła już 2 mld euro, czyli cały projekt związany z handlem emisjami właściwie leży w gruzach. I tego się tak długo nie da utrzymać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Teraz pan poseł Olbrycht, proszę bardzo.

Poseł do PE Jan Olbrycht:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zwolnienie tego, o czym mówił pan minister Serafin, wskazuje na to, że jesteśmy w sytuacji, w której, jeżeli można tak to ogólnie określić, system się uczy. Mamy nową sytuację prawną i w związku z tym żadna ze stron tych rozmów jeszcze do końca nie ma doświadczenia, jak to robić. Dam bardzo konkretny przykład. W poprzedniej perspektywie finansowej mieliśmy stanowisko Rady i mieliśmy potem porozumienie międzyinstytucjonalne. W tej sytuacji będziemy musieli mieć rezolucję Rady, na którą Parlament wyrazi zgodę bądź nie. Natomiast formalnie rzecz biorąc, Parlament czeka na tekst rezolucji. Informuję państwa posłów, że Parlament czekając na projekt rezolucji, przesłał już swoje poprawki do projektu, na który tylko ma wyrazić zgodę lub nie. Ustrojowo nie pracuje nad tym tekstem. Faktycznie uprzedza Radę, że albo wprowadzi poprawki w swoim własnym tekście, na który Parlament wyrazi zgodę bądź nie, i w ten sposób wychodzi poza ramy prawne i poza ramy ustrojowe. W związku z tym ten tekst propozycji został przesłany do prezydencji irlandzkiej i czekamy na jej reakcję. Jeszcze jej nie ma.

Jeżeli chodzi o to, o czym mówił pan minister, to już teraz bardzo krótko. Rozmawialiśmy o tym również godzinę temu na posiedzeniu podkomisji. Sytuacja na wczoraj jest taka, że z jednej strony Parlament przyjął z satysfakcją otwarcie ze strony Ecofinu, czyli gotowość tej pierwszej Rady 7,3. Równocześnie wyraźnie poinformował, że oczekuje jednoznacznej deklaracji Rady w sprawie pozostałych 3,9, bo jeżeli nie uzyska tej jednoznacznej deklaracji, to nie będzie gotów do konkluzji. Mamy więc nadzieję, że prezydencja irlandzka w tempie bardzo szybkim doprowadzi do jednoznacznej deklaracji Rady, co z drugiej strony ułatwi dokończenie prac nad zgodą, nad rezolucją, o której powiedziałem wcześniej. Bo prace nad tekstem rezolucji toczą się odrębnie. Sytuacja jest dosyć skomplikowana, ale tak jak mówił pan poseł Siwiec, odblokowała się. Jesteśmy dobrej myśli, że Irlandczycy po prostu będą w stanie to zrobić, chociaż dostrzegamy kłopoty, jakie napotyka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Ostatni z grupy posłów do PE pan poseł Kowal.

Poseł do PE Paweł Kowal:

Mam proste i krótkie pytanie, jaką rząd prowadzi w tej chwili politykę – właśnie to chciałem zaznaczyć: politykę – jeśli chodzi o wydobycie gazu łukowego na forum europejskim? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Pan poseł Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie przewodniczący, Panie ministrze, chciałbym wrócić do problemu energii, który będzie omawiany na majowej Radzie. Chciałem, żeby pan to skomentował w kontekście planowanego posiedzenia Rady UE ds. Energii, które jest z kilka dni, czyli na początku czerwca, bo to oczywiście będzie się wiązało. Natomiast jeżeli Rada w konkluzjach chce zwrócić uwagę na problem konkurencyjności, to chciałem zapytać, czy jest taki pomysł, żeby rozmawiać nie o metasferze, tylko o konkretach. To znaczy, rzeczywiście przecież jest tak, że kwestia backloadingu bezpośrednio dotyka problemu konkurencyjności gospodarki w Europie i omijanie tego problemu i zostawianie go przez przywódców w tej chwili państw europejskich Komisji Europejskiej, posłom PE, to po prostu chowanie głowy w piasek. Otóż chciałem zapytać, czy polski rząd też będzie w tej sprawie chował głowę w piasek. Czy na tym posiedzeniu pan premier Tusk ma zamiar podnieść ten problem? To jest moje bardzo konkretne pytanie.

To się wiąże oczywiście z szerszym problemem dekarbonizacji gospodarki – czy my ją chcemy dekarbonizować, czy może chcemy ten proces powstrzymać. Niekoniecznie trzeba od razu rozmawiać na temat zatrzymania całego pakietu klimatyczno-energetycznego, bo róbmy to po kolei, tym niemniej problemy narastają. Są to bardzo konkretne kwestie w tej chwili, które są pewnymi stopniami, mniejszymi krokami, które muszą być podejmowane, a problemy rozstrzygane. Chciałbym zapytać, czy ta przewidziana dyskusja, bardzo ważna w tej chwili, w tym właśnie momencie, ma szanse dotknąć właśnie tych konkretów?

Tutaj pan poseł Kowal zapytał o politykę rządu w sprawie wydobycia gazu ze złóż niekonwencjonalnych. To oczywiście też się wiąże z tym, o co ja pytam. Jest taki moment, żeby rozmawiać o konkretach, a nie chować się za ogólniki. Tak mi się wydaje. I pytanie bardzo konkretne – czy polski rząd, polski premier chce zejść do poziomu konkretów na tym posiedzeniu?

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Więcej zgłoszeń do dyskusji nie było, więc ja na koniec chciałbym zadać pytanie panu ministrowi. Mówił pan minister o konkurencyjności energetycznej, czyli konkurencyjności UE w stosunku do innych, do świata zewnętrznego, że tak powiem, i problem cen. Problem cen polega na tym, że nie wiemy *de facto*, jaka jest cena energii. Część energii pozyskiwanych z różnych źródeł jest w różny sposób dotowana z pieniędzy publicznych. W związku z tym ta cena rynkowa nie jest ceną rynkową i dobrze by było dyskutować, przedstawiając rachunki rzeczywiste, a nie rachunki pozorne, bo w ten sposób nie będziemy w stanie określić miejsca, w którym jesteśmy i do którego zmierzamy. Dziękuję. Panie ministrze, teraz pana kolej.

Sekretarz stanu w MSZ Piotr Serafin:

Dziękuję, panie przewodniczący. Zacznę w kolejności zgłoszeń. Pan poseł Siwiec. Tak, to rzeczywiście jest bardzo pozytywny przełom. Tak jak w PE – mówię o decyzji Ecofinu – tak też tę decyzję oceniamy. Decyzję o tym, by zwiększyć budżet europejski już teraz o 7,3 mld euro. To ma charakter zupełnie przełomowy. Mam pełną świadomość tego, że ten cel nie zostałby osiągnięty, gdyby nie fakt, że PE zbudował związek, zbudował *iunctim* pomiędzy negocjacjami wieloletnich ram finansowych i budżetu rocznego.

Natomiast co do komentarzy, które miały miejsce w Polsce, ja nie jestem europoseł, więc nie brałem również udziału w głosowaniu, ale przyznaję, że gdybym był, to sam bym się zastanawiał, w jaki sposób głosować. Z jednej strony uważam, że postulaty, które PE

formułuje w rezolucji, w sensie merytorycznym są w większości uzasadnione i negocjacje w ich sprawie mogą tylko poprawić jakość porozumienia, które wypracowali szefowie państw i rządów w lutym. Z drugiej zaś strony muszą powiedzieć, że forma, a zwłaszcza takie jednoznaczne stwierdzenie „odrzucamy”, było niewłaściwe. Ale każdy ma prawo do swojej opinii w tej sprawie. Obowiązkiem instytucji europejskich jest praca nad poszukiwaniem porozumienia, a nie wzajemne straszenie się wetami i odrzuceniami. Taką, przyznaję, mam optykę, i być może komentarze, które miały miejsce w polskich mediach, były właśnie wynikiem tego niezrozumienia. Bo dzisiaj nawet widzimy, że po stronie PE jest gotowość do konstruktywnych rozmów i być może pewne wstępne deklaracje podejmowane natychmiast po lutowej Radzie Europejskiej budziły niepotrzebne zaniepokojenie w państwach członkowskich, pośród tych, którzy czekają na porozumienie budżetowe: samorządów, rolników, przedsiębiorców. Uważam, że ta forma była ryzykowna z punktu widzenia sposobu, w jaki instytucje europejskie chcą się komunikować z Europejczykami. Ale to, tak jak mówię, jest moje prywatne odczucie. Nie byłem na szczęście skonfrontowany z koniecznością wyboru, czy głosować za, czy przeciw rezolucji PE.

Co do negocjacji Stany Zjednoczone–UE i kwestii włączenia pakietu audiowizualnego, to tak, rzeczywiście Francja taki postulat formułuje. Co więcej, w świetle postanowień traktatu już samo stanowisko Francji mogłoby być w tej sprawie wystarczające, dlatego że w tych sytuacjach, w których umowy handlowe dotyczą różnorodności kulturalnej, obowiązuje jednomyślność. Zresztą chyba wielu z nas podziela tę opinię, że to dobrze, że tego typu zabezpieczenia w traktacie się znajdują.

Natomiast nie sądzę, absolutnie nie mogę się z tym zgodzić, że ten postulat doprowadzi do wyrzucenia w powietrze negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi. Jest wiele takich spraw w tych negocjacjach, i musimy mieć tego pełną świadomość, w których jest wiele potencjalnych raf, gdzie Europejczycy i Amerykanie się wzajemnie nie rozumieją. My nie rozumiemy w Europie kwestii GMO. Wszyscy wiemy oczywiście, że to będzie częścią tych negocjacji, ale trudno jest nam sobie wyobrazić, by Europejczycy zgodzili się na to, by w sposób zupełnie nieograniczony żywność GMO mogła w wyniku tego porozumienia być sprzedawana w Europie. Amerykanie z kolei nie rozumieją, co to znaczy oznaczenia geograficzne. Z ich punktu widzenia Chevalier to jest jakieś wino, które może robić dowolnie każdy, kto chce, a my wiemy w Europie, że to jest określony region Francji. To są różnice kulturowe.

Podobnie ma się sprawa, gdy idzie o kwestie polityki audiowizualnej. Ja bym dodał także kwestie chociażby ochrony własności intelektualnej w internecie, więc wydaje mi się, że zadaniem dla tych negocjacji, zadaniem, które spoczywa także dzisiaj na państwach członkowskich, które pracują nad mandatem na te negocjacje, jest zidentyfikowanie tych potencjalnych raf i przemyślenie sposobu, jak je ominąć. Bo to, co powinno Stany Zjednoczone i Europejczyków łączyć, to jednak strategiczna szansa, którą porozumienie o strefie wolnego handlu daje. I największe korzyści dla wymiany handlowej po obu stronach Atlantyku będzie dawała kwestia harmonizacji technicznej czy wzajemnego uznawania standardów technicznych, gdy idzie o artykuły przemysłowe. Tu jest największy potencjał, gdy idzie o zwiększenie wymiany handlowej, tu jest także największy potencjał, gdy idzie o ukształtowanie relacji handlowych w wymiarze globalnym. Wtedy standardy europejskie i amerykańskie będą definiowały standard globalny. Ja osobiście jestem głęboko przekonany, że ta perspektywa strategiczna pozwoli nam ominąć potencjalny szereg raf, o których istnieniu wiemy nie od dzisiaj, bo Stany Zjednoczone i UE od wielu lat mają bardzo rozległą listę spraw spornych. Wiemy o tym, co nas dzieli i wiedzieli to również ci, którzy przygotowywali raport. Mówię o grupie wysokiego szczebla, która przygotowywała ten proces negocjacyjny. Wiedzieli to, i jestem o tym głęboko przekonany, że myśleli o tym.

A wprost odpowiadając na pytanie pana: tak, Polska również popiera stanowisko w sprawie pakietu audiowizualnego. To się nawet szerzej nazywa, to jest *l'exception culturelle*, czyli to są wyłącznie kwestie, które mogą mieć wpływ na kulturę z negocjacji handlowych. I popieramy to dlatego, że sądzimy, że lepiej jest uczciwie na tym etapie zidentyfikować potencjalne problemy po to, żebyśmy później, za rok, nie byli rozczarowani właśnie brakiem możliwego porozumienia.

Co do backloadingu, zgadzam się z opinią pana przewodniczącego. Sprawa oczywiście wróci. Także wróci do PE i właśnie z tych powodów, o których mówił pan poseł. Otóż, rzeczywiście jest tak, że dzisiejsze ceny uprawnień do emisji są znacznie poniżej prognoz, które były obecne jeszcze w latach 2008, 2009, kiedy pakiet energetyczno-klimatyczny był przyjmowany. W tej chwili nie znam bieżącej ceny, ale jesteśmy chyba w okolicach 4 euro za tonę. Natomiast umiarkowane prognozy zapowiadały ceny na poziomie 40 euro za tonę, a pesymiści, czy optymiści, w zależności od tego, kto jaką cenę uprawnień do emisji lubi, sądzili, że te ceny mogą być nawet jeszcze wyższe i zbliżyć się do 60-80 euro za tonę.

Niewątpliwie więc jest to problem dla tych, którzy skonstruowali swoje biznesplany, podjęli inwestycje przy założeniu określonej ceny uprawnień do emisji. Nie mam wątpliwości, że ta sprawa również wróci. Myślę, że nie muszę tłumaczyć, jakie jest stanowisko rządu polskiego w tej sprawie. Nas ta cena uprawnień do emisji na poziomie 4 euro nie uwiera. Sądzimy, że to jest cena, która odzwierciedla grę rynkową przy założonym przez państwa członkowskie w pakiecie energetyczno-klimatycznym poziomie redukcji emisji do roku 2020. I to stanowisko się nie zmieni. Na razie rzeczywiście dyskusja toczy się na forum PE.

Śpieszę donieść, że gdy idzie o Radę, to na obecnym etapie również jest mniejszość blokująca w Radzie. Bezpośrednio po głosowaniu pojawił się taki pomysł ze strony pani komisarz Hedegaard, by natychmiast, w związku z tym, że PE nie popiera, przekazać sprawę do Rady. Efektem takiego głosowania w Radzie byłoby odrzucenie propozycji Komisji, ale niewątpliwie także i stanowisko Rady może ewoluować i to, co może mieć istotny wpływ na stanowisko Rady, to będzie stanowisko Niemiec, które będzie uwarunkowane wynikiem wyborów przewidzianych 22 września i to stanowisko będzie ewoluowało w świetle pewnej dyskusji pomiędzy koalicjantami, którzy będą tworzyli nowy rząd w Berlinie. Dzisiaj Niemcy wstrzymują się od głosu w tej sprawie, z uwagi na dosyć stanowczy sprzeciw jednego partnera koalicyjnego FDP, który uważa, że decyzja o podniesieniu backloadingu byłaby niekorzystna z punktu widzenia przemysłu.

Na razie ta sprawa jest przedmiotem dyskusji na poziomie Rady, odpowiedniej grupy roboczej, PE. I tutaj jeszcze trochę odniosę się od razu do tego, o co zapytał pan poseł Naimski. Gdybyśmy oczekiwali w tej sprawie decyzji od Rady Europejskiej, to jest jasne, że są przy stole tacy, którzy popieraliby pomysł backloadingu. Ale wrócę jeszcze do tych wątków.

Pan poseł Kowal zapytał, jaką rząd prowadzi politykę na forum UE, gdy chodzi o wydobywanie gazu łupkowego. To jest bardzo prosta polityka. Powiedziałbym również – polityka głęboko proeuropejska, dlatego że jesteśmy głęboko przekonani o tym, że jednym ze sposobów na to, by odnieść się do problemu zbyt wysokich cen energii w Europie, jest właśnie eksploatacja nowych niekonwencjonalnych źródeł. Europa popełniłaby gigantyczny strategiczny błąd, zamykając się dzisiaj na możliwość eksploatacji nowych niekonwencjonalnych źródeł energii. W tej kategorii mieści się oczywiście w pierwszym rzędzie gaz łupkowy. Byłby to błąd, który kosztowałby miejsca pracy tysiące, jeśli nie miliony Europejczyków. Mamy świadomość tego, że różna jest dynamika dyskusji, różne są preferencje społeczne, różne są także procesy polityczne w różnych państwach członkowskich. W niektórych z tych państw ta gra sił, która odbywa się na poziomie narodowym, doprowadziła chociażby do zakazów regulacyjnych, które dotyczą gazu łupkowego, ale nie ma powodu, nie widzimy powodu, by na obecnym etapie było potrzebne podejmowanie jakichkolwiek inicjatyw legislacyjnych na poziomie europejskim. Sądzimy nawet więcej – że pozytywne przykłady, o ile Polska takich pozytywnych przykładów dostarczy, w jaki sposób eksploatacja niekonwencjonalnych źródeł energii może prowadzić do obniżenia cen energii, może służyć zwiększeniu konkurencyjności przemysłu, mogą stanowić argument w debatach wewnętrznych w Niemczech, we Francji, w tych krajach, w których, jak wiemy dzisiaj, opinia publiczna jest raczej niechętna eksploatacji gazu łupkowego.

W tym sensie odpowiedź jest, że jest to głęboko proeuropejskie stanowisko, którego istota sprowadza się do tego, że na obecnym etapie dyskusja i podejmowanie inicjatyw legislacyjnych na poziomie europejskim byłyby przedwczesne. Co więcej, mam takie wra-

żenie, że to jest pogląd, który dominuje także, gdy idzie o państwa członkowskie. Jeśli Komisja Europejska mówi o tym, że rozważa kwestie inicjatywy legislacyjnej, to powołuje się na poglądy prezentowane przez europosłów. Myślę więc, że warto również w PE tę sprawę wyjaśniać z kolegami z Komisji Europejskiej. Najwyraźniej są takie frakcje w PE, które stanowczo oczekują od Komisji Europejskiej inicjatywy legislacyjnej w sprawie gazu łupkowego.

Pan poseł Naimski zapytał o to, czy będziemy chować głowy w piasek. Nie, oczywiście nie będziemy chować głowy w piasek. Mamy pełną świadomość, że ta Rada Europejska nie będzie podejmowała decyzji, tak jak powiedziałem, ani o tym, jakie to cele mają być polityki klimatycznej po roku 2020, ani o tym, czy backloading ma być, czy ma go nie być, natomiast kontekst tej dyskusji, o której wspominałem, jest wręcz idealny do tego, żeby mówić o tym, jakie powinniśmy wyciągać wnioski dla kształtu polityki energetycznej i klimatycznej i dla decyzji regulacyjnych, które są przed nami. Bo mamy świadomość, że decyzje regulacyjne są przed nami i nie unikniemy dyskusji także o celach polityki klimatycznej po roku 2020. Mało tego, być może nie unikniemy nie tylko dyskusji o backloadingu, ale także o rewizji systemu handlu emisjami jeszcze przed rokiem 2020.

Na obecnym etapie myślę, że my również musimy się przygotowywać do tego, że w różnych państwach członkowskich są różne preferencje i oczekiwania co do tego, jak ta polityka powinna wyglądać. Zwraca na przykład moją uwagę decyzja podjęta w Wielkiej Brytanii. Bo ustanowili minimalną cenę uprawnień do emisji, na poziomie, o ile mnie pamięć nie myli, 8 euro za tonę, czyli dwa razy wyższym, niż to wynika z systemu handlu emisjami. Być może to jest jakiś sposób odpowiedzi na oczekiwania tych państw, którym uwiera zbyt niska cena uprawnień do emisji, które sądzą, że wyższa cena uprawnień do emisji będzie lepiej stymulowała inwestycje, lepiej będzie odpowiadała potrzebom i preferencjom społecznym niż ta cena, która wynika z gry sił rynkowych na rynku uprawnień do emisji. Nie wiem, nie mam odpowiedzi na to pytanie, ale wiem, i na to wskazuje przykład Wielkiej Brytanii, że możliwe jest tutaj myślenie również o instrumentach w logice subsydiarności. Ale na tej Radzie Europejskiej niewątpliwie, myślę, że nawet w większym stopniu niż w kwestiach podatkowych pan premier Tusk będzie się odnosił do kwestii polityki energetycznej, korzystając z kontekstu potrzeby zabiegania o konkurencyjne ceny energii, który jest idealny.

I pan przewodniczący Gałażewski. Absolutnie zgadzam się z tą diagnozą i co więcej, nawet starałem się w tym wystąpieniu wstępnym odnieść się do tego, że tendencja budowania systemów pomocy publicznej, które mają w pierwszym rzędzie, jak rozumiem, niwelować negatywne skutki polityki klimatycznej, bardzo nas niepokoi. Mamy do czynienia z systemem wsparcia dla przemysłów energochłonnych. Ten system funkcjonuje chociażby w Niemczech. Powstał właśnie po to, by kompensować wzrost cen energii wynikający z realizacji polityki klimatycznej dla niemieckiego przemysłu. Ten wzorzec niemiecki jest również replikowany w kilku innych miejscach i swoją drogą dzisiaj podlega takiej dogłębnej analizie ze strony Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Konkurencji, w jakim stopniu jest zbieżny z logiką jednolitego rynku. Mamy oczywiście, wiemy o tym, systemy wsparcia dla odnawialnych źródeł energii, szalenie zróżnicowane, gdy idzie o różne państwa członkowskie, które niewątpliwie zaburzają funkcjonowanie rynku, o czym mówił pan przewodniczący. Mamy również postulaty ustanowienia systemu wsparcia dla źródeł konwencjonalnych, ale one również wynikają z potrzeby kompensowania skutków polityki klimatycznej. Mówi się o tak zwanym rynku mocy w tym kontekście.

Powiedzmy otwarcie, nasze stanowisko jest takie: zajmiemy się przyczynami, a nie skutkami, więc myślę, że i ten punkt w wypowiedzi pana premiera na Radzie Europejskiej się pojawi. Choć jeszcze raz chcę powiedzieć, że to będzie bardzo krótka Rada Europejska. Wyjątkowo krótka, czterogodzinna, także z uwagi na to, że wielu uczestników tej Rady Europejskiej chciałoby wziąć udział w kongresie SPD. SPD obchodzi 150. rocznicę ustanowienia i to jest powód, dla którego, jak sądzę, o godzinie 17.00 wielu szefów państw i rządów będzie chciało udać się na uroczystości w Berlinie. Nie wiem, czy one są w Berlinie, nie pamiętam, ale w Niemczech. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych oraz informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt II i III.

W pkt IV też pan minister będzie reprezentował rząd, a punkt ten dotyczy rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informacji Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się w dniach 27 i 28 maja 2013 r. oraz w trybie art. 11 ust. 1 ustawy informacji o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych w tym samym czasie. Proszę pana ministra o przedstawienie informacji rządu. Uwaga uprzedzająca. Pan minister na pewno też by to powiedział, mianowicie agenda Rady nie zawiera projektów aktów ustawodawczych UE.

Sekretarz stanu w MSZ Piotr Serafin:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. W tym punkcie, o ile będą pytania, chciałbym się posiłkować wsparciem swoich współpracowników. Rada ds. Zagranicznych odbędzie się w dniu 27 maja. Zajmie się kwestiami południowego sąsiedztwa, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji politycznej i sytuacji bezpieczeństwa w Syrii, oraz odniesie się do kwestii unijnych sankcji wobec Syrii. Kolejny punkt dyskusji będzie w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Należy tu oczekiwać dyskusji, która ma stanowić element przygotowania do grudniowej Rady Europejskiej, której głównym punktem będą właśnie kwestie polityki bezpieczeństwa i obrony. Proces pokojowy na Bliskim Wschodzie to kolejny punkt i sytuacja polityczna i bezpieczeństwa w Mali i szerzej w regionie Sahelu. Ten temat jeszcze pozostaje do potwierdzenia.

Natomiast kolejnego dnia 28 maja Rada ds. Zagranicznych odbędzie się z udziałem ministrów ds. rozwoju, czyli w formacie ministrów ds. rozwoju, gdzie oczekujemy dyskusji na temat programu działań na rzecz zmian w kontekście programowania pomocy rozwojowej. Zbliży się również czas refleksji o tym, jaka powinna być agenda rozwojowa po roku 2015. Pamiętamy – milenijne cele rozwojowe określały także zobowiązania, gdy idzie o politykę rozwojową, w tym europejskie zobowiązania do roku 2015. Kolejny punkt, do potwierdzenia na razie, raport na temat osiągnięcia zobowiązań dotyczących wysokości oficjalnej pomocy rozwojowej przez UE i państwa członkowskie. I odbędzie się tutaj także dyskusja na temat Afganistanu i Myanmar w kontekście współpracy rozwojowej. Kilka punktów informacyjnych. Tak że tak wygląda agenda tego dwudniowego posiedzenia Rady ds. Zagranicznych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś chciałby zabrać głos w tym punkcie. Nie ma chętnych, tak że dziękuję panu ministrowi za przedstawienie informacji. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości przekazaną w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację oraz przekazaną w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację i na tym zamykam rozpatrywanie pkt IV. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do rozpatrzenia łącznie pkt V i VI, to są COM(2013) 161 i 162. Dotyczy to Wniosku dotyczącego rozporządzenia PE i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady w sprawie wspólnotowego znaku towarowego oraz Wniosku dotyczącego dyrektywy PE i Rady mającej na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych i odnoszących się do niech projektów stanowisk RP. Bardzo proszę panią minister Grażynę Henclewską, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, o przedstawienie stanowiska RP w stosunku do tych dwóch dokumentów. Jest też prośba o wyjaśnienie Komisji przyczyn opóźnienia przekazania stanowiska rządu, bo opóźnienie było bardzo znaczne. Proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeśli chodzi o te dwa dokumenty, które dotyczą rozporządzenia i dyrektywy w sprawie znaków towarowych,

chciałabym na początku tytułem wyjaśnienia powiedzieć parę słów na temat znaku towarowego, troszkę takiej terminologii. W Europie znak towarowy może zostać zarejestrowany na poziomie krajowym w urzędach zajmujących się własnością przemysłową w poszczególnych państwach członkowskich UE bądź na poziomie UE jako wspólnotowy znak towarowy i wtedy odbywa się to w Urzędzie Harmonizacji Rynku Wewnętrznego, który ma siedzibę w Alicante w Hiszpanii.

Ten dzisiejszy punkt jest poświęcony projektom regulacji, które dotyczą wspólnotowych znaków towarowych. Proponowane projekty aktów prawnych nie tworzą nowego systemu wspólnotowych towarowych, a jedynie modyfikują już istniejący. W dniu 3 kwietnia instytucje UE przekazały Polsce dwa wnioski legislacyjne. Jeden wniosek dotyczy dyrektywy PE i Rady, mającej na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych, a drugi dokument to wniosek dotyczący PE i Rady, który zmienia rozporządzenie w sprawie wspólnotowego znaku towarowego.

Zgodnie z informacjami Komisji Europejskiej projekt nowej dyrektywy, czyli ten pierwszy dokument, który wymieniłam, ma w szczególności na celu unowocześnienie i udoskonalenie przepisów obowiązującej dyrektywy poprzez zmianę dotychczasowych przestarzałych przepisów, zwiększenie pewności prawa i uściślenie praw, które wynikają ze znaków towarowych pod względem ich zakresu i ograniczeń.

Również cel, który jest wymieniany, to osiągnięcie większego zbliżenia krajowych przepisów i procedur i zwiększenia spójności z systemem wspólnotowego znaku towarowego. Trzeci cel, o którym wspomina Komisja Europejska w swoim dokumencie, to usprawnienie współpracy między urzędami z państw członkowskich a Urzędem Harmonizacji Rynku Wewnętrznego po to, by upowszechnić harmonizację praktyk i opracowywania wspólnych narzędzi przez ustanowienie podstawy prawnej tej współpracy.

Jeśli chodzi o rozporządzenie, to Komisja, jak już wspomniałam, nie proponuje nowego systemu, tylko zmianę jego przepisów mającą na celu dostosowanie po pierwsze terminologii do Traktatu lizbońskiego i do postanowień wspólnego podejścia do agencji zdecentralizowanych. Również propozycja dotyczy uproszczenia procedur zgłaszania i rejestracji europejskiego znaku towarowego. Celem jest także zwiększenie pewności prawa przez doprecyzowanie przepisów i usunięcie niejasności, jak również ustanowienie odpowiednich ram współpracy między Urzędem Harmonizacji Rynku Wewnętrznego a urzędami krajowymi. Ponadto jako cel stawia się również dostosowanie ram prawnych do art. 290 Traktatu o Funkcjonowaniu UE. Tu chodzi o wydawanie aktów delegowanych.

Jeśli chodzi o stanowisko rządu, rząd co do zasady popiera inicjatywę rewizji systemu wspólnotowego znaku towarowego, w szczególności popieramy te zmiany, które mają na celu usunięcie błędów natury legislacyjnej, udoskonalenie, ulepszenie obowiązujących przepisów, zwiększenie spójności przepisów krajowych z systemem wspólnotowego znaku towarowego. Niemniej dostrzegamy szereg szczegółowych propozycji, które wymagają wyjaśnienia na dalszym etapie prac. Zgodnie ze stanowiskiem rządu do projektu dyrektywy główną kwestią, która wymaga w tej chwili analizy, jest wprowadzenie obowiązku przyjęcia przez wszystkie państwa członkowskie systemu sprzeciwowego, który ogranicza badanie tylko do przesłanek bezwzględnych, formalnych, a nie obejmuje badania zgłoszonego znaku towarowego pod względem identyczności lub podobieństwa do chronionego już znaku towarowego. Wprowadzenie tej zmiany stanowiłoby zupełną zmianę dotychczasowego sposobu rozpatrywania znaków towarowych przez Polski Urząd Patentowy.

Obecnie ten system pełnego badania funkcjonuje w jedenastu państwach członkowskich i to pełne badanie ma tę zaletę, że przyznane prawo wyłączne udzielone na znak towarowy jest oparte już na solidnych podstawach i jest rzadko podważane, dzięki czemu zapewnia pewność prawną w obrocie gospodarczym. Natomiast przejście na system sprzeciwowy spowoduje, że wprowadzicie prawo wyłączne na znak towarowy będzie udzielane szybciej, ale konsekwencje zarówno prawne, jak i finansowe takiego ograniczenia badania w postaci zwiększonego ryzyka naruszenia cudzych praw, mogą obciążyć tych uprawnionych z późniejszych rejestracji znaku.

Teraz chciałabym odnieść się do projektu rozporządzenia w sprawie wspólnotowego znaku towarowego, jeśli chodzi o stanowisko rządu, zastrzeżenia i wątpliwości budzą przede wszystkim rozwiązania, które dotyczą przekazania Komisji Europejskiej uprawnień do uregulowania systemu opłat i przepisów proceduralnych izb odwoławczych drodze aktów delegowanych. Zarówno system opłat, jak i przepisy proceduralne dotyczące izb należą do istotnych elementów systemu europejskiego znaku towarowego, w związku z tym uznajemy za budzącą wątpliwość propozycję zawartą w projekcie rozporządzenia polegającą na powierzeniu Komisji Europejskiej kompetencji do kształtowania systemu opłat, jak i przepisów proceduralnych.

Wątpliwości, które wyrażamy w stanowisku rządu do tego dokumentu, budzą również rozwiązania dotyczące obowiązkowej współpracy między w skrócie OHIM, czyli Urzędem Harmonizacji Rynku Wewnętrznej, a krajowymi urzędami własności przemysłowej. Trzecim obszarem wątpliwości jest zbyt szeroki zakres kompetencji projektowanej rady wykonawczej.

Szanowni państwo, chciałabym również poinformować Wysoką Komisję, że przed przygotowaniem stanowisk rządu Ministerstwo Gospodarki przekazało projekty aktów prawnych, dyrektywy i rozporządzenia, w sprawie wspólnotowych znaków towarowych do szerokich konsultacji społecznych, między innymi do organizacji przedsiębiorców Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego, Polskiej Izby Rzeczników Patentowych czy przedstawicieli stowarzyszeń rzeczników patentowych. Do ministerstwa nie wpłynęły żadne negatywne opinie partnerów społecznych, co do propozycji rewizji systemu wspólnotowego znaku towarowego. Można by powiedzieć, że w toku konsultacji stowarzyszenie ochrony własności przemysłowej polska grupa narodowa Międzynarodowego Stowarzyszenia Ochrony Własności Intelektualnej oraz Stowarzyszenie Rzeczników Patentowych wyraziły generalne poparcie dla proponowanych inicjatyw i kierunku prac. W opinii tych organizacji zmiany będą korzystne dla przedsiębiorców. Także Krajowa Izba Gospodarcza pozytywnie oceniła ideę wdrożenia pakietu rozwiązań prawnych, które mają na celu usprawnienie rejestracji znaków towarowych w UE i obniżyć koszty tej rejestracji.

Panie przewodniczący, odnośnie do tego, że jest to przekazane później, chciałabym poinformować, że rząd czy poszczególne resorty zgłaszały wątpliwości co do proponowanych zapisów, zwłaszcza odnośnie do skutków gospodarczych i finansowych. Wymagało to konsultacji Ministerstwa Gospodarki z Ministerstwem Sprawiedliwości i Ministerstwem Finansów. Te trzy strony. Chcieliśmy już uzgodniony dokument przekazać do Komisji. Stąd to opóźnienie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję bardzo. Posłem sprawozdawcą jest pani poseł Alicja Olechowska. Bardzo proszę o stanowisko.

Posel Alicja Olechowska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, biorąc pod uwagę to, co powiedziała przed chwilą pani minister, że dyrektywa unijna zaproponowana nam dzisiaj w COM 161 i 162 została skierowana do analizy do Biura Analiz Sejmowych, a także pod opracowania rządowe, chcę powiedzieć, że budzi ona wiele kontrowersji wszystkich stron – i strony rządowej, i strony BAS. Szczegółowo przyjrzałam się analizie przedstawionej przez BAS z tego powodu, że była ona dostępna zdecydowanie wcześniej niż stanowisko rządowe. Kontrowersje dotyczące wielu aspektów związanych z nową dyrektywą unijną, z wprowadzeniem nowych instytucji unijnych pomimo wspomnianych przez panią minister aprobat z przeprowadzonych konsultacji społecznych, tak jak pani minister wspomniała, że środowiskami farmaceutycznymi, patentowymi, a także z Krajową Izbą Gospodarczą budzą szereg wątpliwości. Wątpliwości te są uzasadnione przez BAS, a także wypowiedzi w dyskusjach, które przeprowadziłam podczas zapoznawania się z tym tematem.

Oczywiście popieram harmonizację rynku znaków towarowych w UE. Wspólnotowy znak towarowy zaproponowany w dyrektywie PE i Rady zawarty w COM 161 i 162, to propozycja zmiany przepisów ustawodawstw państw członkowskich w zakresie

dotychczas ustalonych znaków towarowych. Znak towarowy w krajach UE stosowany jest od bardzo dawna. Jest to znak wspólnotowy i jest prawnie chroniony, często jako element poszczególnego produktu, który skutecznie odróżnia go od produktów konkurencyjnych. Funkcjonowanie na wielu płaszczyznach działalności od artystycznej po gospodarczą, intelektualną, przemysłową po każdy produkt lub element produktu złożonego to także znak towarowy. Ma on chronić przed nieporozumieniami i oszustwami w kwestii pochodzenia jakości produktu. Szereg przepisów prawnych służy zabezpieczeniu wszelkich wartości związanych z zarejestrowanym znakiem. W związku z tym łatwo zauważyć, że dzisiejsza ochrona znaku towarowego istniała po stronie Urzędu Patentowego, izb patentowych i przez nich była chroniona.

W sytuacji, w której do projektu, szczególnie COM 162, wprowadzono zasadę związaną z analizą sprzeciwowi, ochrona tego znaku niestety pojawia się po stronie przedsiębiorcy. Będę miała pytanie do pani minister, w jaki sposób przedsiębiorca będzie w stanie swój znak chronić, jeśli nie pomogą mu dotychczas istniejące urzędy czy zrzeczenia rzeczników patentowych? Rozumiem oczywiście, że duże koncerny są w stanie ochronić swój znak towarowy bez problemu, jeśli to będzie na przykład Philips czy Adidas. Ale inna firma produkująca na przykład obuwie czy inny sprzęt elektroniczny z pewnością nie podoła śledzeniu na zasadzie sprzeciwowej zgłoszenia innego znaku towarowego. W jaki sposób przed tą kradzieżą przedsiębiorcy będą mogli się bronić, jeśli nie będą mieli ogromnego biura, które by to śledziło, i wspaniałych doradców, wysoko opłacanych, którzy zastąpią stowarzyszenia rzeczników patentowych. Czy będą musiały wydać dodatkowe pieniądze właśnie na ochronę swojego znaku, bo już w analizach BAS, jak również w stanowisku wypowiedzianym przez panią minister koszty zharmonizowanego systemu przecież co nieco zmniejszą się. Ale czy warto?

Dotychczas średnio zgłaszany znak towarowy kosztował przedsiębiorcę około 1500 zł, a ochrona w tej chwili może być w setkach tysięcy złotych. Kto za to będzie odpowiadał? To jest istotne zapytanie dotyczące funkcjonowania scentralizowanego urzędu. Scentralizowany urząd, który w tej chwili jest pod mianem agencji, ma za zadanie – w dyrektywie łatwo to odnaleźć – stworzyć ochronę dla znaku towarowego, ale jednak przedsiębiorca będzie mógł wystąpić ze swoim roszczeniem nie tylko, tak jak to było do tej pory, za pośrednictwem Urzędu Patentowego w języku ojczystym i na miejscu, w kraju, ale do agencji scentralizowanej i w języku ustalonym przez agencję.

Projekt dyrektywy wprowadza także całą procedurę postępowania zgłoszenia europejskiego znaku towarowego. Wskazuje na wiele rozbieżności legislacyjnych, wątpliwości interpretacyjnych, ale z pewnością dotyczy unowocześnienia dotychczasowych przepisów i dostosowania ich do wymogów możliwości współczesnej technologii komunikacji i w projekcie są przewidziane uproszczenia. Cieszę się, że właśnie te współczesne technologie komunikacyjne prowadzą do tego, żeby usprawnić ów znak towarowy, ujednolicić go na rynku europejskim, buy w swoich ramach geograficznych i ramach związanych z tradycjami europejskimi mógł funkcjonować.

Jednak czy na pewno ten znak towarowy rozwiąże problem dotyczący funkcjonowania znaku towarowego dla produktów wytwarzanych poza Unią? Bo rozumiem, że przedsiębiorstwa, szczególnie duże koncerny, które certyfikują swój znak towarowy w UE, produkty wytwarzają poza granicami UE. Co stanie się z tymi produktami, które są dotychczas bardzo często produkowane poza UE, na przykład w Chinach i na zamówienie klientów europejskich docierają do Europy drogą transportową, na przykład azjatycką, w opakowaniach azjatyckich, a producent dostaje tylko certyfikat unijny, że jest to wyprodukowane w UE? Jaka jest procedura związana z cłami w takiej sytuacji, ponieważ jak wiadomo, wysyłając produkcję eksportową na przykład z kraju europejskiego takiego jak Polska do innego kraju nieunijnego, unikniemy płacenia ceł tylko wtedy, kiedy produkcja będzie oparta na komponentach w 50 procentach uzyskanych z UE? Uważam, że nieprawidłowości dotyczące przepływu tych komponentów są nadal zagrożone.\

Środowiska patentowe są za harmonizacją praktyk. Środowiska przedsiębiorców, wydaje mi się, jak wynika z konsultacji społecznych, które dotarły do Ministerstwa Gospodarki, są zdecydowanie zbyt wąsko idące. Wydaje mi się, że aby przebudować całą

administrację sądową dotyczącą certyfikacji znaków towarowych w naszym kraju, dostosować wszystkie przepisy legislacyjne, prawo cywilne i prawo administracyjne, ta konsultacja jest wymagana w dużo dalszym zakresie.

Pragnę na koniec zapytać panią minister o to, dlaczego tak bardzo rozbieżne są stanowiska BAS i rządu. Poza tym, oczywiście, opowiadam się za stanowiskiem rządu dotyczącym uzasadnienia polegającego na zasadzie pomocniczości. Wydaje mi się, że zasada pomocniczości, i nawet te nieszczęsne akty delegowane, o których wspomina pani minister w stanowisku rządu, są zasadne i nie ma wątpliwości co do tego, że wszyscy chcemy mieć jeden bardzo dobry znak towarowy europejski. Kraje, w których przedsiębiorczość jest jeszcze na niższym poziomie niż w Polsce, będą miały dodatkowe trudności, ale mimo wszystko warto, by właśnie one ominęły drogę procedury własnych krajów i przeszły już do następnego etapu, czyli do znaku towarowego unijnego. Zastanawiam się tylko nad tym, na ile akty delegowane będą bardziej wnikliwie traktowały ten przedmiot niż sprawy konstytucyjne, ale jestem przekonana co do tego, że pomocniczość po stronie rządu jest uzasadniona. Proszę tylko o krótką informację na temat rozbieżności pomiędzy analizą BAS a stanowiskiem rządu.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję bardzo. W związku, powiedziałbym, z dość krytyczną, a nawet bardzo krytyczną analizą BAS i wnioskiem, że oba te dokumenty są niezgodne z zasadą pomocniczości, według mnie dość słabo uzasadnionym, to prosiłbym BAS o dwa słowa obrony swojego stanowiska. A przy okazji proszę powiedzieć, jaka jest definicja dwóch pojęć Stara Unia i Nowa Unia pisanych z dużej litery, bo w stanowisku BAS takie dwa pojęcia występują. Czy to są pojęcia oficjalne, gdzie się znajduje ta definicja i czy w ogóle można używać takich pojęć, według mnie dziennikarskich, w oficjalnych dokumentach BAS? Dziękuję. Proszę.

Ekspert ds. legislacji z Biura Analiz Sejmowych Ewa Wojnarska-Krajewska:

Dzień dobry. Ewa Wojnarska-Krajewska, BAS. Rzeczywiście BAS przygotowało analizę, która w pewnym stopniu odbiega od stanowiska rządowego, natomiast ekspert skupił się, jak zresztą zauważono, na kwestii pomocniczości. Wydaje nam się, że znajdują się tu argumenty, które warto wziąć pod uwagę. Przede wszystkim, jeśli chodzi o rozporządzenie, o którym rozmawiamy, pojawia się, i w tym opracowaniu jest mocno podnoszona, kwestia języka, w jakim miałyby się toczyć to postępowanie, ale również języków, w których miałyby być później publikowane wpisy w biuletynie europejskich znaków towarowych i w Dzienniku Urzędowym agencji, która zostaje przekształcona z istniejącego obecnie urzędu.

Ekspert zwrócił także uwagę, że bardzo szeroko, ale to jest kolejna kwestia, określona jest możliwość wprowadzenia aktów delegowanych przez Komisję i między innymi w zakresie tych aktów delegowanych mieści się uprawnienie Komisji do określania języków, w jakich ma się toczyć to postępowanie, jak również publikowane będą rzeczony wpisy. Ekspert słusznie upatruje w tym spory problem, po pierwsze na poziomie zasady pomocniczości. To jest niezgodne z zasadą pomocniczości, ale również na gruncie naszej konstytucji. Podnosi tutaj, że jest to niezgodne z art. 27 konstytucji, który wprowadza język polski jako język urzędowy w Polsce. I tu odnosi się także do art. 4 ust. 2 Traktatu o UE, gdzie do zakresu tożsamości narodowej państw członkowskich nierozdzielnie związanej z ich podstawowymi strukturami politycznymi i konstytucyjnymi należy również kwestia związana z językiem postępowań urzędowych. Tak że tutaj wydaje nam się, że jest to dosyć silny argument w tej opinii.

Są tu również inne argumenty, które uzasadniają nasze stanowisko, że przedłożony projekt jest niezgodny z zasadą pomocniczości. Tu jest kwestia tych aktów delegowanych, o których mówiłam wcześniej. Głębokość zagadnień, które mogą być regulowane na tym poziomie, wydaje nam się jednak zbyt daleko idąca. Również liczba tych odwołań jest bardzo szeroka. *De facto* Komisja uzyskuje w bardzo szerokim zakresie uprawnienia do regulowania kwestii tego europejskiego znaku towarowego. I podnoszone jest, że to między innymi narusza art. 118 Traktatu o Funkcjonowaniu UE, który wprowadza zasadę jednomyślności państw członkowskich w określaniu właśnie tych systemów

językowych dotyczących praw własności intelektualnej i że scedowanie tego uprawnienia na Komisję stanowi w zasadzie obejście tego przepisu.

Ekspert również podniósł, że Komisja nie uzasadniła w zasadzie w żaden sposób, dlaczego. Oczywiście jest to rozporządzenie, które już istnieje i jest tylko zmieniane, ale jest pytanie, czy te zmiany nie idą na tyle daleko, że jednak możemy mówić o naruszeniu zasady pomocniczości. O to więc chodzi. Ekspert nie podważa samego faktu, że Komisja ma prawo do rewizji takiego rozporządzenia. To jest kwestia rozporządzenia.

Natomiast jeśli chodzi o dyrektywę, również były zgłaszane przez eksperta naszego Biura wątpliwości. Tam są kwestie argumentów gospodarczych, które poniekąd rząd podzielił w swoim stanowisku w miejscu, w którym pisze, że przyjęcie tego systemu będzie miało negatywne skutki dla uprawnionych w postaci zwiększonego ryzyka naruszenia cudzych praw, będzie szczególnie dotkliwie dla przedsiębiorców, może się odbić negatywnie na ich konkurencyjności i pozycji rynkowej. BAS po prostu podnosi to mocniej, porównując też tę sytuację do kwestii związanej z patentem europejskim, gdzie bardzo mocno podnoszono to, że jednak polska gospodarka, jako mniej innowacyjna niż inne europejskie, może być poszkodowana przy tak mocnej ochronie.

Tak że to są te kwestie, które podnosił ekspert. No i jeszcze kwestia naruszenia zasady autonomii proceduralnej państw członkowskich. To też była taka istotna kwestia, która została podniesiona w tej opinii i odnosi się do właśnie do reglamentacji bardzo szczegółowych kwestii postępowania, których ustalanie należy i powinno należeć, zdaniem naszych ekspertów, do państw członkowskich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Może pani mi powiedzieć o tej Nowej i Starej Unii? Co to za pojęcia?

Ekspert ds. legislacji z BAS Ewa Wojnarska-Krajewska:

Czy ewentualnie mogłabym pozwolić wypowiedzieć się naszym kolegom z BAS w tej kwestii?

Ekspert ds. legislacji z BAS Bartosz Pawłowski:

Dziękuję. Bartosz Pawłowski, BAS. Panie pośle, pojęcia Nowej i Starej Unii oczywiście nie są pojęciami prawnymi, ale są pojęciami powszechnie używanymi przy omawianiu problematyki unijnej. Oczywiście pod hasłem Stara Unia kryje się piętnaście państw, które tworzyły UE przed rozszerzeniem z 2004 roku, natomiast Nowa Unia to są państwa z przystąpienia 2004-2007.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Ja rozumiem, że to jest pojęcie dziennikarskie, ale proszę nie używać tego w analizach, bo to wprowadza dość duże zamieszanie w konkretnych przypadkach, na przykład problemy innowacyjności. Niektóre państwa Starej Unii są bardziej innowacyjne niż państwa Nowej Unii i odwrotnie. Więc mogą tu być różnice.

Jeszcze jedno słowo na temat aktów delegowanych. Ta dyskusja trwa, odkąd wszedł z życie Traktat z Lizbony. To, że to jest omijanie pewnych procedur, zgoda, natomiast wielokrotnie twierdzono, że to nie jest przyczynek do zakwestionowania zasady subsydiarności. To taka uwaga dodatkowa. Dobrze. Pani Zalewska zgłosiła się do dyskusji, bardzo proszę.

Posel Anna Zalewska (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, właściwie kontynuując wystąpienie BAS, proszę zauważyć, że w rozporządzeniu przywoływany jest art. 114 TFUE, który mówi o harmonizacji, a ewidentnie mówimy o przekazaniu kompetencji i tworzeniu nowych instytucji. To pierwsza uwaga.

Druga jest taka, że w rozporządzeniu, nie wiem, czy państwo zwrócili uwagę, cały czas pojawia się nowy twór państwowy, mianowicie mamy znak wspólnotowy, mamy znak UE. Nie ma takiego państwa. W momencie, kiedy wszystkie kraje UE w dobie kryzysu walczą o narodową markę, o narodowy kapitał, to rzeczywiście jest dziwne, choć nie dziwne w kontekście teorii pana Barroso i haseł mówiących o federalizacji.

Jednocześnie w rozporządzeniu jest mnóstwo bardzo niebezpiecznych sformułowań. Na przykład w rozdziale mówiącym o tym, jakiego znaku nie można zarejestrować, poja-

wia się straszny ogólnik mówiący o tym, że wtedy, kiedy on jest niezgodny z obyczajami. Czyimi? Jakimi? Ustalonymi przez kogo, skoro mówimy o 27, a za moment może o 28 państwach, o różnej obyczajowości? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Więcej zgłoszeń do dyskusji nie było. Pani minister, proszę o odpowiedzi na pytania.

Podsekretarz stanu w MG Grażyna Henclewska:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, chciałabym, odnosząc się do uwag w dyskusji, bardzo mocno na początek zaznaczyć jedną rzecz. Pani poseł sprawozdawca odnosiła się do opinii BAS i może tak naprawdę od tego zacznę, skąd te rozbieżności w stanowisku rządu i w opinii BAS. Chciałabym powiedzieć i zaznaczyć bardzo wyraźnie, że należy odróżnić projektowany system jednolitej ochrony patentowej od funkcjonującego już od wielu lat i z powodzeniem systemu wspólnotowego znaku towarowego. To są zupełnie dwa odrębne systemy i nie należy ich mylić ze sobą.

Polska bierze udział w tym systemie wspólnotowego znaku towarowego od przystąpienia do UE, czyli tak jak pan przewodniczący powiedział, od 1 maja 2004 roku. Ta instytucja wspólnotowego znaku towarowego, a teraz mówi się o znaku unijnym – znak towarowy UE – to jest to tylko dostosowanie do Traktatu z Lizbony. Zamiast używania słów „znak wspólnotowy”, będzie „znak UE”. Ta instytucja tego wspólnotowego, który w tej chwili obowiązuje, pozwala na uzyskanie pojedynczej rejestracji znaku towarowego, ważnej we wszystkich krajach UE. To jest, to funkcjonowało, my do tego przystąpiliśmy w 2004 roku.

To biuro ds. harmonizacji, które jest zlokalizowane w Alicante, przyjmuje zgłoszenia znaków wspólnotowych od 1996 roku. I ten znak wspólnotowy to podstawowe narzędzie harmonizacji prawa znaków towarowych we Wspólnocie Europejskiej. Rozporządzenie o wspólnotowym znaku pozwala na uzyskanie w wyniku przejścia jednej procedury, jednolitego prawa obejmującego wszystkie kraje UE. W naszej ocenie mogą powiedzieć, że takie zupełnie niezrozumiałe jest powiązanie w opiniach BAS regulacji wspólnotowego znaku towarowego z europejskim patentem jednolitych, jak również przytaczanie tych opinii, które dotyczą jednolitego patentu europejskiego.

Szanowni państwo, te liczne zastrzeżenia, które BAS przytacza, uważamy, że takie trzy podstawowe zagadnienia, które są podnoszone, to przede wszystkim wyjaśnienie procedury zgłoszenia wspólnotowego znaku towarowego. I tu chciałabym powiedzieć, jak to wygląda, żeby zrozumieć tę całą procedurę. Odniosę się również do języka postępowania przy wspólnotowym znaku towarowym i do zasady pomocniczości. To są te trzy kwestie wymagają wyjaśnienia.

Opinia BAS do tego wniosku traktuje jako niedopuszczalne pozbawienie zgłaszającego prawa do zainicjowania postępowania w swoim państwie członkowskim, centralnym urzędzie zajmującym się własnością przemysłową lub w urzędzie własności intelektualnej państw Beneluksu. Tak mówi opinia. Chciałabym powiedzieć, jak wygląda w tej chwili procedura zgłoszenia wniosku o znak towarowy. Tak jak mówiłam na początku, zgłoszenie wspólnotowego znaku towarowego do rejestracji może być dokonane zarówno bezpośrednio w urzędzie OHIM – tak już będę mówić o tym urzędzie w Alicante – wysyłając zgłoszenie bezpośrednio do tego urzędu, składając zgłoszenie osobiście w recepcji urzędu OHIM w Alicante, przesyłając faksem wyłącznie na numer faksu urzędu w OHIM i wysyłając zgłoszenie on-line za pośrednictwem strony internetowej urzędu OHIM. To są takie możliwości bezpośrednio do urzędu. Można również za pośrednictwem Urzędu Patentowego polskiego, który zobowiązany jest do przekazania do urzędu OHIM po pobraniu opłaty w wysokości 120 zł za przekazanie. On je tylko przekazuje. Zgłoszenie złożone w Urzędzie Patentowym RP wywołuje taki sam skutek, jak gdyby zostało dokonane tego samego dnia w urzędzie OHIM. Jednak w sytuacji, gdyby to zgłoszenie pozostawało w Urzędzie Patentowym przez dwa miesiące, to po upływie dwóch miesięcy od daty jego otrzymania uznaje się, że zostało ono dokonane z datą, z którą wpłynęło do urzędu OHIM. Jeśli data wpływu do naszego Urzędu Patentowego nie przekracza tych dwóch miesięcy, to jest uznawana, tak jakby to wpłynęło do OHIM.

Jeśli chodzi o dane statystyczne, które mamy z Urzędu Patentowego polskiego w okresie od 2004 roku, kiedy przystąpiliśmy do tego systemu jako członek UE, do 30 kwietnia 2013 roku polskie podmioty złożyły w OHIM 13.461 wniosków o rejestrację wspólnotowego znaku towarowego, z czego jedynie 367, czyli 2,7 proc. przekazano za pośrednictwem Urzędu Patentowego RP. To robili nasi przedsiębiorcy, bezpośrednio do OHIM. Ponad 13 tysięcy wniosków, 367 za pośrednictwem.

W projekcie Komisja Europejska wyraźnie wskazała, że urzędy krajowe już prawie wcale nie otrzymują zgłoszeń europejskich znaków towarowych. Niemal wszystkie zgłoszenia na poziomie UE – 96 proc. – są dokonywane za pośrednictwem europejskiego systemu zgłaszania wniosków. Stąd też Polska w tym zakresie zupełnie nie odstaje od innych krajów członkowskich.

Jeśli chodzi o język postępowania przy wspólnotowym znaku towarowym i te wątpliwości, które państwo tutaj zgłaszają, że jest to niezgodne z art. 27 konstytucji, zgodnie z którym językiem urzędowym jest język polski. Projekt rozporządzenia – chciałabym to bardzo mocno podkreślić – tego obowiązującego, nie pozbawia polskich podmiotów uprawnienia do składania wniosków rejestracyjnych w języku narodowym, bowiem zgodnie z art. 119 ust. 1 obecnie obowiązującego rozporządzenia zgłoszenia wspólnotowego znaku towarowego dokonuje się w jednym z języków urzędowych WE. Czyli również w języku polskim. Dodatkowo we wszystkich językach urzędowych, czyli języku polskim, dokonywane są wpisy do rejestru wspólnotowych znaków towarowych, a także publikowane są zgłoszenia wspólnotowego znaku towarowego. I zmiana tych przepisów w rozporządzeniu nie jest przewidywana i będą one obowiązywały w obecnym brzmieniu.

Państwo mówią o tym, że Komisja Europejska może sobie to zmienić. To są akty delegowane i skoro rozporządzenie nie zmienia tego zakresu, nic nie mówi o zmianie, języku zgłoszenia, języku publikowania, języku rejestrowania, to Komisja Europejska w tym zakresie nie może ustalić innych zasad. Jest to akt delegowany.

Chciałabym powiedzieć, że zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem językami urzędu są angielski, francuski, hiszpański, niemiecki i włoski, a zgłaszający wskazuje drugi język, który jest językiem urzędu i którego używanie akceptuje jako możliwy język postępowania w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia lub unieważnienia. Jeśli już dojdzie zwłaszcza do unieważnienia.

Wspólnotowy znak towarowy nie prowadzi do dyskryminacji językowej. Trybunał Sprawiedliwości UE potwierdził w swoim orzeczeniu *case 361 z 2001 roku*, który się odnosił do wspólnotowego znaku towarowego, że ograniczenie reżimu językowego nie jest niezgodne z prawem i nie jest w sprzeczności z zasadą równości. Trybunał uznał, że ograniczony reżim językowy, przewidziany w rozporządzeniu dotyczącym znaków towarowych, jest uzasadniony i zgodny z zasadą proporcjonalności, i przyjęty przez Radę w celu osiągnięcia słusznego celu i znalezienia rozwiązania językowego w postępowaniu. To jest z rozporządzenia, które w tej chwili obowiązuje.

Chciałabym odnieść się teraz do zasady pomocniczości. W opinii BAS jest, że ta zasada jest naruszona. W swoim stanowisku rząd uważa, że zasada pomocniczości w tych propozycjach nie będzie naruszona. Ta zasada pomocniczości jest jedną z tych podstawowych zasad, które warunkują możliwość stanowienia prawa UE.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Pani minister, my czytaliśmy stanowisko rządu i stanowisko BAS i powtarzanie tego troszeczkę nie jest potrzebne. Będziemy już zmierzali do konkluzji, bo zaraz będzie następne posiedzenie Komisji, tak że proszę bardzo w skrócie.

Podsekretarz stanu w MG Grażyna Henclewska:

Dobrze. Uważamy, że przesłanki merytoryczne, na których oparło się BAS w sprawie projektów dotyczących wspólnotowych znaków towarowych, są niewłaściwe. Wywodzą się z tej całej procedury, o której mówiłam, składania wniosków rejestracyjnych. I tak jak powiedziałam, w zakresie języka postępowania żadna zmiana nie jest proponowana. Skoro przystąpiliśmy do takiego systemu i nie było to niezgodne z zasadą pomocniczości, a w tej kwestii nic się nie zmienia, uważamy więc ten zarzut za niezasadny.

Jeszcze tutaj taka ważna rzecz. Kluczowy dla oceny zgodności projektu z zasadą pomocniczości jest przegląd celów, które mają być realizowane przez projekt. I tak jak mówiłam wcześniej, jest to unowocześnienie przepisów, uściślenie praw wynikających ze znaków towarowych, osiągnięcie ujednolicenia podstawowych przepisów proceduralnych, ułatwienie współpracy pomiędzy urzędami krajowymi a urzędem OHIM – to dotyczy wszystko wspólnotowego znaku i na poziomie wspólnotowym, więc regulując to prawo tylko na poziomie krajowym, te cele nie zostałyby osiągnięte.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę już o konkludowanie, dlatego że już naprawdę nie mamy czasu.

Podsekretarz stanu w MG Grażyna Henclewska:

Chciałabym powiedzieć tak, że w opinii pani poseł sprawozdawcy, która najwięcej uwagi poświęciła tej kwestii sprzeciwu, to tak jak mówiłam, w opinii rząd rzeczywiście największe wątpliwości co do tego zgłasza, w związku z tym to, co przywoływała pani w opinii BAS, że będą skutki regulacji dla przedsiębiorstw, to właśnie w tym zakresie, bo my tutaj też widzimy to zagrożenie. Co do tego się zgadzamy.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję bardzo. Proponuję zakończyć rozpatrywanie tego punktu konkluzją, którą zasugerowała pani poseł sprawozdawca, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy wniosek COM(2013) 161 wersja ostateczna oraz wniosek COM(2013) 162 wersja ostateczna i odnoszące się do nich projekty stanowisk RP. Komisja podzieliła zastrzeżenia rządu odnoszące się do tych dokumentów. Czy są jakieś uwagi do tej konkluzji? Nie ma. Konkluzja została przyjęta. Dziękuję bardzo. Jeszcze pani poseł sprawozdawca.

Posel Alicja Olechowska (PO):

Jeszcze chciałam skorzystać z tego, że do następnego posiedzenia Komisji mamy kilka minut i pan przewodniczący bardzo rygorystycznie rozporządzał czasem, chciałam zadać krótkie pytanie pani minister, dotyczące kwestii, którą pani poruszyła, a mianowicie opłat kierowanych do OHIM dotychczas przez rzeczników patentowych. Mnie właśnie w toku prac nad materiałami dotyczącymi tej dyrektywy środowiska rzeczników patentowych zgłaszały protest dotyczący tego, że do tej pory w niesamowicie szybkim tempie należało kierować opłaty do OHIM, natomiast teraz jest to skutek prawie natychmiastowy. Czy to tak będzie musiało pozostać? Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MG Grażyna Henclewska:

Pani poseł, jeśli można, to skorzystałabym z obecności pana wiceprezesa Urzędu Patentowego, żeby odniósł się, bo są to kwestie bardzo szczegółowe.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Panie prezesie, jedna minuta. Nie dłużej.

Zastępca prezesa w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Pyrza:

Dziękuję, panie przewodniczący. Postaram się krótko. Może jednak zacznę od pytań pani poseł Zalewskiej, jeśli dobrze zrozumiałem nazwisko. Dobre obyczaje były i są w prawie, w polskim też, i wystarczy naruszenie w jednym z państw członkowskich, że się je po prostu unieważnia. To jest urok tego prawa wspólnotowego. To tyle.

Jeżeli chodzi o kwestie opłat, to wykluczenie pośrednictwa krajowych urzędów jest naprawdę śladowe. W tym roku poszły z Polski zaledwie cztery zgłoszenia. Jest to wynik informatyzacji. Niesamowitej informatyzacji. Prawie już niedługo sto procent zgłoszeń pójdzie za kliknięciem myszki. W związku z tym jest to niezwykle uproszczone. I skutki informatyzacji dotyczą również opłat. Nie mówię już o tym, że nasz system bankowości nie dościga pewnych rozwiązań technicznych, ale również rzecznicy patentowi często mają subkonta i mają upoważnienie w OHIM do pobrania. Stąd za kliknięciem myszki można w bardzo krótkim czasie uzyskać świadectwo ochrony. Jak to się ma do systemu badawczego, jak u nas, to już jest dłuższa sprawa i tu są wątpliwości.

Jeśli chodzi o to, jeśli dobrze rozumiem, że przedsiębiorstwa nie są zaniepokojone, przesadne by jednak było mówienie o setkach tysięcy złotych wydawanych na analizowanie stanu ochrony. Dzisiaj mamy powszechną, niedługo będzie to ogólnowiadoma

wyszukiwarka. To jest narzędzie, do którego przystąpiliśmy. Amerykanie już przystąpili. To są miliony pozycji, które można za kliknięciem myszką sprawdzić i zobaczyć, jak to się ma do stanu ochrony, jednym słowem, nie ucieknie się od tego, żeby przedsiębiorcy śledzili losy własnych zgłoszeń. A również bywa tak, że zgłaszali sprzeciwy do OHIM, bo ten system funkcjonuje, i bardzo dobrze. Nie trzeba prowadzić rozpraw i nie jest to aż tak bardzo kosztowne, jak by się wydawało. Tak że nijak się to nie ma jednak do wymiaru sprawiedliwości, mówię o sądownictwie powszechnym. Miała to być w zamierzeniu korekta bardzo minimalna. W gruncie rzeczy o zupełnie inne problemy chodziło, o stworzenie podstaw prawnych do zdjęcia nadwyżki budżetowej OHIM różnego rodzaju narzędziami, które w tym zapisie budzą wątpliwości.

Przedwczoraj byłem w Brukseli przy pierwszych spotkaniach grupy roboczej. Chciałbym Komisję absolutnie zapewnić, że tak szybko to nie przejdzie. Przyszła prezydencja litewska jest bardzo optymistycznie nastawiona, ale nie wierzę w to, żeby nawet do końca roku przy tych kilkunastu grupach roboczych udało się wszystkie zagadnienia rozstrzygnąć. Jest sporo zastrzeżeń również natury politycznej. Akty delegowane oczywiście też są sztandarowe. W ogóle kwestia opłat jest bardzo delikatna, dlatego że obniżenie opłat urzędowych w OHIM może mile widziane przez przedsiębiorców, stworzy sytuację, gdzie urzędy krajowe będą niekonkurencyjne i to zagraża istnieniu urzędów krajowych. Dlatego przedstawiciele państw nie są absolutnie skorzy do akceptowania bez szczegółowej analizy skutków kolejnej obniżki opłat urzędowych. Bo jeżeli mówimy, że wszystkie urzędy krajowe plus OHIM są w jednym łańcuchu, mają współdziałać w dobrze rozumianym interesie, to te szczegółowe zabiegi, zwłaszcza przy opłatach, a jeżeli to by były akty delegowane, to dodatkowe zagrożenia mogą po prostu zagrazić istnieniu tysięcy pracowników w urzędach krajowych, z pogorszeniem sytuacji jednak również dla przedsiębiorców, dlatego że jednak system krajowy, wiele przykładów na to wskazuje, powinien być utrzymany, bo nie wszyscy muszą rejestrować znaki na szczeblu krajowym.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję, panie prezesie. Już jesteśmy po czasie.

Zastępca prezesa w UP RP Andrzej Pyrża:

Już kończę. Trzeba utrzymywać ten system, żeby była możliwość unieważniania tych wspólnotowych znaków z uwagi na pewne czysto krajowe, czysto polskie nasze zastrzeżenia. Tam są też obrazki. Trzeba trochę wyobraźni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję. Na tym definitywnie kończymy rozpatrywanie pkt V i VI. Pkt VII to są sprawy bieżące. W ramach tego punktu informuję, że następne posiedzenie mieliśmy rozpocząć minutę temu w sali G 24. Proszę o przejście piętro wyżej. Do zobaczenia. Zamykam posiedzenie Komisji.